

Nadmiar pszczół w Szwajcarii?

Szanowny Czytelniku,

od kiedy szwajcarska opinia publiczna zaniepokoiła się zmniejszaniem się populacji pszczół, stało się modne, zwłaszcza w mieście, zostać pszczelarzem.

Remigius Hunziker, przewodniczący związku pszczelarzy Bazylei i jej regionu zaczął więc bić na alarm. W niektórych miejscach tego obszaru, jak oświadczył, jest

...zdecydowanie za dużo pszczelich rodzin!

W samej tylko Bazylei jest 100 pszczelarzy i 800 rodzin pszczelich. Prawdą jest, że czasem w mieście kwiatów jest więcej niż na wsi, ale podaż jest ograniczona i takie zagęszczenie generuje stres, a to może również wywoływać choroby (1).

Oświadczenie to ma już cztery lata (czerwiec 2013 r.), ale od tamtego czasu tendencja ta jeszcze się nasiliła.

W Szwajcarii pszczelarstwo eksplodowało. Już teraz nie ma wolnych miejsc na szkoleniach dla pszczelarzy aż do 2018 r. (2)!

Ruedi Ritter, dyrektor Apisuisse, stowarzyszenia pszczelarzy, oświadczył:

Obecnie nie brakuje nam pszczół (3).

W 2013 r. w kraju było 160 000 rodzin pszczelich, w tej chwili jest ich 300 000, a każda z nich może liczyć 20 000 pszczół zbierających nektar, tj. 6 000 000 000 pszczół hodowlanych plus 750 rodzajów dzikich pszczół żyjących w pojedynkę.

Problemy wywołane intensywnym pszczelarstwem

Pszczoły domowe są bardzo podatne na choroby. Trzeba je ciągle kontrolować i dbać o nie, aby uniknąć epidemii. Dlatego pszczelarze tradycyjnie już zrzeszają się w różnego typu stowarzyszeniach, poprzez które przekazują sobie informacje o pojawieniu się grzyba, wirusa lub bakterii śmiertelnych dla pszczół.

Ale wielu pszczelarzy indywidualistów nie zgłasza się do związków ani stowarzyszeń, przez co nie wiedzą nic o tych problemach. Ich ule stają się wówczas wylęgarniami chorób, którymi zarażają się inne pszczoły.

Ponadto – jak podkreśla Alfred Höhener, odpowiedzialny za szkolenia w Apisuisse – nadmiar pszczół szkodzi jakości miodu. Przestrzega on również przed **zagrożeniami, którym pszczoły muszą stawić czoła w środowisku miejskim**, np. zwierzętom domowym lub innym, które mogą pszczoły niepokoić, a nawet poruszać ich ramki z plastrami miodu.

W samym tylko Bernie istnieje około **stu rodzin pszczelich, o których władze nie wiedzą, czy zostały zarejestrowane**. W razie wystąpienia epidemii wśród takich pszczół – nie sposób ostrzec ich nielegalnych właścicieli, którzy, mając pod opieką choćby dwa takie ule, i tak bezwiednie przyczyniają się do rozprzestrzeniania chorób.

Wreszcie, mogą one także zaszkodzić innym ulom: jeśli w ciągu zimy rój wymrze, być może następne ule też są w niebezpieczeństwie, gdyż odizolowana rodzina pszczela często jest zbyt słaba, by przeżyć.

Nowy gatunek przestępczości

Zwiększony popyt na ule jest u źródła **nowej dziedziny przestępczości**, to jest kradzieży uli, która dotknęła między innymi Francję.

Kradzież uli staje się coraz częstsza. 200 000 pszczół zginęło nagle w lipcu zeszłego roku w departamencie Le Lot (4), w którym od tamtej pory zaleca się znakowanie uli techniką pirograficzną, podobną jak w przypadku samochodów.

Ale to i tak mniej niż w Kanadzie, w której w 2016 roku miała miejsce kradzież 5 milionów pszczół (5).

W szwajcarskim kantonie Vaud zjawisko to osiągnęło takie rozmiary, że nawet w lesie przy ulach zaczęto instalować kamery (6)!

Czy miejski miód jest zdrowy?

Można by się dziwić, że ludzie wytwarzają miód w samym środku zanieczyszczonych miast.

W rzeczywistości, jakkolwiek zaskakujące mogłoby się to wydawać, miasta charakteryzują się większą bioróżnorodnością niż niektóre obszary wiejskie. A wszystko dzięki różnorodności odmian rosnących na balkonach, w miejskich ogrodach czy parkach.

Po pierwsze głównym źródłem nektarowego koktajlu są drzewa i kwiaty ozdobne, a po drugie miasta nie są systematycznie zraszane pestycydami, jak to się zazwyczaj dzieje z uprawami na obszarach wiejskich. Co więcej, miasta oferują interesujące miejsca na gniazda dla dzikich pszczół, których siedliska niszczone są przez monokultury na wsiach.

Test, któremu poddano miód wytworzony w sąsiedztwie paryskiej Opery, wykazał, że charakteryzowały go parametry zbliżone do parametrów dzikich miodów ekologicznych i że nie zawierał on nawet śladowych ilości węglowodorów lub metali ciężkich. (7) To mogłoby wynikać stąd, że pszczoła „działa jak filtr”, dzięki czemu miód pozbawiony jest wszelkich zanieczyszczeń czy pestycydów, nawet jeśli substancje te uśmiercą samego owada.

A co ze „zmniejszaniem się populacji pszczół”?

Niepokój związany ze „zmniejszaniem się populacji pszczół” dotyczy w rzeczywistości przede wszystkim pszczół dzikich, które nie żyją w ulach.

Żyją w pojedynkę, kryjąc się w muszlach ślimaków, szparach w murze, w dziuplach, w gałęziach roślin...

Możemy się doliczyć około 20 000 gatunków dzikich pszczół, a istnienie wielu z nich zależy od występowania określonych roślin. Jeśli rośliny te giną, ginie i pszczoła. Te szczególne gatunki ewoluowały przez miliony lat, ale mogą zginąć z dnia na dzień, jeśli zabraknie rośliny, czasem rzadkiej, na której zbierały nektar.

W zależności od regionu, los taki zagraża od 38% do 68% dzikich pszczół. Czerwona lista opublikowana w 1994 r. i obecnie aktualizowana sygnalizuje, że w Szwajcarii około 45% dzikich pszczół jest zagrożonych.

Co bardzo ważne: dzikie pszczoły zapylają rośliny skuteczniej niż pszczoły hodowlane. Do zapylenia hektara sadu jabłoniowego potrzeba kilkudziesięciu tysięcy pszczół domowych, lecz zaledwie kilkuset pszczół zwanych „murarkami (8)”.

Pszczoły domowe zapewniają tylko jedną trzecią zapyleń niezbędnych przy uprawach rolniczych, zaś pozostałe zapylenia realizują – zgodnie z badaniem brytyjskim z 2007 r. – dzikie pszczoły i trzmiele.

Tak więc, zanim postawisz w swoim ogrodzie ul, **skontaktuj się z lokalnym stowarzyszeniem pszczelarzy i dowiedz się**, czy naprawdę w Twoim regionie brakuje pszczół domowych.

Zaś w razie konieczności, **zadbaj raczej o różnorodność roślin i kwiatów w Twoim ogrodzie** oraz o siedliska dla pszczół dzikich.

Zaaranżuj w swoim ogrodzie jak największą przestrzeń, w której pozwolisz rosnać roślinom autochtonicznym, typowym dla Twojej okolicy.

Dzikie pszczoły pojawią się zbierać pyłek po cichu, a zdradzać je będzie tylko dyskretne buczenie. Ale przecież każdy to wie, że *dobro nie czyni hałasu, a hałas nie może dać dobra*.

Zdrowia życzę,
Jean-Marc Dupuis